



KARTA OCHRONY HISTORYCZNYCH RUIN - TEORIA A PRAKTYKA. PRZYKŁADY Z MAŁOPOLSKI

Charter on the Protection of Historic Ruins – theory and practice. Examples from Lesser Poland

*Jan Janczykowski**

SUMMARY: The Charter on the Protection of Historic Ruins, adopted as the Resolution of the General Assembly of the Polish National Committee of ICOMOS on December 4th, 2012, has become a significant doctrinal document, supporting the conservation service in setting up recommendations for the owners of castle ruins and subsequently in the process of project documentation review. In Lesser Poland, there are several examples

of ongoing works in this type of historic monuments. The present research examines the results of previous works in three castles: Tenczyn, Rabsztyn and Rożnów. Experience gained from these actions allows to review the utility of the Charter in practice.

KEYWORDS: Castles, ruins, protection, examples, Lesser Poland

Problem ratowania lub przekształcania ruin zamków w Polsce nie jest nowy. Zamki, zaczęły bezpowrotnie tracić swoją pierwotną, rezydencjonalno-obronną funkcję już w 2 poł. XVII w. Po ponad wieku zapomnienia czy wręcz opuszczenia zaczęły być ponownie cenione, już jako „pamiątki przeszłości”, na fali preromantyzmu. Ruiny zamków włączano w kompozycję krajobrazową powstających wówczas nowych, już nieobronnych rezydencji¹ (np. prace Izabeli Lubomirskiej, a od 1818 r. rodziny Potockich w podkrakowskich Krzeszowicach), czasem też przebudowywano, z przypadkowych ruder tworząc estetyczne, świadomie zakomponowane ruiny, a czasem tworząc efektowne kreacje konserwatorskie. Klasycznym tego przykładem jest przebudowa ruiny starszego dworu obronnego w Radziejowicach na „zameczek romantyczny” przez Jakuba Kubickiego w 1802 r.², czy przekształcenie w latach trzydziestych XIX w. zrujnowanego zamku w Będzinie „w manierze romantycznej”³.

W 2 połowie XIX w. rozpoczęła się konserwacja zabytków oparta na podstawach naukowych. Działania takie zintensyfikowały się na przełomie XIX i XX w., m.in. dzięki działalności Zygmunta Hendla, a później Adolfa Szyszko-Bohusza.⁴

* MSc Arch Jan Janczykowski, Heritage Conservator of Lesser Poland
<https://orcid.org/0000-0002-6967-9766>

¹ I. Czartoryska pisała wręcz: „...ruiny i rozwaliny, kto je przypadkiem zastanie u siebie, niech je poświęci na przystrojenie swojego ogrodu. [...] w: *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805, s. 47.

² Za: J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795-1918*, Warszawa 1975, s. 27.

³ Tamże, s. 60-61.

⁴ Obszerniejsze przedstawienie problemu, por.: Jan Janczykowski, *Zarys historii badań i konserwacji zabytków architektury obronnej w Polsce*, w: *Ochrona Zabytków* nr 3/4 2004 r., s. 51-64.

Szeroko rozumiana Małopolska, obejmująca również ziemie ruskie Korony, już od wielu lat jest poligonem, gdzie testowało się i nadal testuje różne metody działań konserwatorskich w dawnych obiektach obronnych. Tutaj Władysław Łuszczkiewicz już od połowy XIX w. nie tylko inwentaryzował, ale i badał m.in. ruiny zamków Tenczyn, Melsztyn czy Dobromil. Tutaj konserwator zabytków Galicji Wschodniej (od 1864 r.) Mieczysław Potocki walczył o utrzymanie i odnowienie fortyfikacji Okopów Świętej Trójcy, ruin zamków w Trembowli czy w Odrzykoniu⁵, doceniając zatem nie tylko „modne” wówczas zamki średniowieczne, ale i fortece nowożytne, tutaj wreszcie Zygmunt Hendel na przełomie XIX i XX w. na zlecenie Potockich prowadził pionierskie działania utrwalające ruinę zamku Tenczyn bez wprowadzania elementów rekonstrukcji a wcześniej, próbując uratować przed wyburzeniem zrujnowany zamek Lubomirskich w Rzeszowie zrealizował duży zakres badań architektonicznych tego zabytku. Nic zatem dziwnego, że właśnie w Małopolsce na początku lat sześćdziesiątych XX stulecia wykonano poprzedzone pełnym zakresem badań historycznych, architektonicznych i archeologicznych wzorcowe do chwili obecnej zabezpieczenie ruin zamku Lipowiec.

Zmiany ustrojowe lat dziewięćdziesiątych XX w., w szczególności upodmiotowienie właścicieli zabytków, wywarły wielki wpływ również na działania związane z ruinami zamków. Istotę tego zjawiska najdobitniej chyba przedstawił prof. Andrzej Tomaszewski: *„Dawny, przywrócony lub nowy właściciel dobra kultury musi nadać mu współczesną funkcję, nierzadko taką, która zapewni środki na jego konserwację i utrzymanie. Konieczne jest uznanie tych wymogów i poszukiwanie kompromisowych rozwiązań. Tak jak pierwsze powojenne pokolenie polskich konserwatorów w obliczu tragedii zniszczeń, pod moralnym nakazem szło na kompromisy doktrynalne, tak jest dzisiaj nakazem chwili uznanie, że zapewnienie zabytkowi użytkownika jest lex suprema, nawet za cenę jego niezbędnych przekształceń. Pod jednym wszakże warunkiem: że wpierrw dokonana zostanie dokumentacja naukowa jego aktualnego stanu, która ocali go jako dokument historyczny dla przyszłych badań i dla pamięci społecznej”*⁶. Podobnie pisał prof. Bogusław Szmygin: *„o sposobach i zakresie prac przy zabytkach decydują w największym stopniu współcześni inwestorzy. Kompromis jest możliwy jedynie za cenę ustępstw konserwatora. Alternatywą jest odstępnie od prac przy takim obiekcie, który w obecnej sytuacji ma niewielkie szanse na inne rozwiązanie. Konserwator wybiera więc pomiędzy daleko idącymi ustępstwami albo zaniechaniem i fizyczną destrukcją obiektu”*⁷. Istotną część zabytków stała się w wyniku tych przemian własnością prywatną. Konsekwencją tej sytuacji stała się komercjalizacja zabytków, której najbardziej widocznym efektem stały się ich coraz większe przekształcenia, wynikające z potrzeb funkcjonalnych, a nawet estetycznych. Ruina zamku, jako destrukta, w pojęciu przeciętnego inwestora ma znacznie mniejszą wartość, niż kompletny zamek. Uzyskane podczas odbudowy powierzchnie użytkowe przekładają się na konkretny wymiar finansowy, uzasadniający celowość takich działań. Stąd nie powinno budzić zdziwienia, że zjawisko to objęło również tę

⁵ Tamże, s. 122.

⁶ A. Tomaszewski, *Polityka ochrony dóbr kultury w Polsce*, w: *Ochrona Zabytków*, nr 3-4 (190-191) XLVIII, Warszawa, 1995, s. 251.

⁷ B. Szmygin, *Doktryny i zasady konserwatorskie a współczesne możliwości ich realizacji*, [w:] *Ochrona Zabytków* 1997 nr 2.

grupę zabytków. Podobnie, jak w całej Polsce, w Małopolsce pierwsze radykalne „odbudowy” ruin zamków dotyczyły obiektów prywatnych.

Zachowane szczątkowo reliktury murów zamku Tropsztyn w Wytrzysszycze⁸ nad Jeziorem Rożnowskim na Dunajcu w latach dziewięćdziesiątych XX w. w najwyższym punkcie dochodziły do wysokości 1,5 m od ówczesnego poziomu terenu. Przeprowadzone wówczas badania archeologiczne i architektoniczne ujawniły znaczne partie murów fundamentowych, przez co narys założenia został sprecyzowany a badania architektoniczne zachowanych reliktów pozwoliły na określenie faz rozwojowych. Niemal całkowity brak archiwaliów, zwłaszcza opisów zamku oraz ikonografii (zabytek popadł w ruinę już w pierwszych latach XVII w.) nie pozwalał na określenie jego wyglądu przed zniszczeniem. Pierwsze projekty zmierzały jedynie do uczynienia ruin przez ich nieznaczne nadmurowanie; tylko wieża po nadbudowaniu miała stanowić punkt widokowy. Ostatecznie, po przejściu ok. 1998 r. pozostałości zamku przez prywatnego inwestora, sporządzony został projekt odbudowy. Projekt ten za zgodą ówczesnego wojewódzkiego konserwatora zabytków został zrealizowany. Podczas robót budowlanych wprowadzono istotną zmianę: zamiast stromego gotyckiego dachu na głównym budynku mieszkalnym wykonano tam żelbetowe ładowisko dla śmigłowca właściciela... W równie fantazyjny sposób „odbudowano” dla prywatnych inwestorów ruiny wieży mieszkalno-obronnej w Korzkwi, a poza Małopolską słynny zamek w Bobolicach czy Tykocin na Podlasiu. Ta grupa zabytków stała się wzorem dla innych, czasem już finansowanych ze środków państwowych działań w ruinach zamków, których najbardziej kontrowersyjnym przykładem stał się chyba tzw. „Zamek Przemysła” w Poznaniu.

Pojawiająca się wręcz „moda” na rekonstrukcje, a najczęściej wręcz imitacje zamków, oraz bezradność większości wojewódzkich konserwatorów zabytków wobec nowych wyzwań wywołały reakcję Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS. Z jego inicjatywy przeprowadzono cykl konferencji: w Janowcu (2005), Działdowie (2007), Ciechanowcu (2009) i w Krakowie w 2012 r. Realizując postulaty zgłaszane w Działdowie w grudniu 2007 r. Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków powołał Kolegium ds. ochrony zamków średniowiecznych w Polsce, funkcjonujące do 2010 r.⁹ Owocem tych prac było przyjęcie zasad ochrony ruin historycznych, skonkretyzowanych i dyskutowanych w Ciechanowcu i w Krakowie, a ostatecznie przyjętych jako Karta ochrony ruin historycznych na Walnym Zgromadzeniu PKN ICOMOS w Warszawie 4 grudnia 2012 r.

⁸ Zamek Tropsztyn został omówiony bardziej szczegółowo przez autora w artykule: *Ochrona ruin zamków w działaniach wojewódzkich konserwatorów zabytków - teoria a praktyka*, w: *Zamki grody ruiny, waloryzacja i ochrona*, Warszawa - Białystok 2009 s. 85 - 86.

⁹ Por. M. Gawlicki, *Konserwatorska ochrona kulturowych wartości ruin średniowiecznych zamków polskich - zarys metody*, w: *Zamki grody ruiny, waloryzacja i ochrona*, Warszawa - Białystok 2009, s. 28-38. W skład Kolegium wchodził: dr Marcin Gawlicki, prof. Leszek Kajzer, prof. Bogusław Szymgin, dr Piotr Molski, dr Grzegorz Bukal, mgr Jan Janczykowski, mgr Jadwiga Malawska i mgr Mariusz Czuba.

Dokument ten w znacznym stopniu uporządkował spotykane wcześniej różnorodne podejście służb konserwatorskich oraz projektantów i inwestorów do kwestii ratowania ruin zamków, które często zamieniało się w swobodną, czasem całkowicie fantazyjną pseudorekonstrukcję tych obiektów. Po opublikowaniu Karty... konserwatorzy wojewódzcy zyskali istotny dokument doktrynalny, pomocny w opracowywaniu zaleceń dla właścicieli tego typu zabytków, a następnie w procesie uzgadniania przedstawianych projektów. Dzisiaj, po ponad pięciu latach od przyjęcia Karty..., nadszedł czas na konfrontację jej zaleceń z praktyką.

W ostatnich dziesięciu latach w województwie małopolskim rozpoczęły się prace w kilku czołowych zrujnowanych zamkach, w innych trwają badania lub wykonywane są do nich projekty zabezpieczenia ruin. Jak to często w zabytkach bywa, różne okoliczności, wcześniej trudne do przewidzenia, wpływają na ostateczny kierunek działań. Czasem precyzyjniej określony stan konstrukcji budowli, czasem waga dokonanych podczas badań odkryć, czasem też wymogi użytkowe inwestora wymuszają korekty wcześniejszych planów i zmianę zakresu ingerencji w autentyczną substancję zabytku. Karta ochrony historycznych ruin z konieczności jest dokumentem o dużym stopniu ogólności i nie może odnosić się do wszystkich przypadków, które pojawiają się w procesie kompleksowej konserwacji. Należy zatem zadać pytanie, czy jest obecnie w pełni aktualna, czy wymaga korekt. Z drugiej strony - jak można pogodzić uzasadnione dążenie do zachowania w maksymalnie możliwym stopniu autentycznej substancji i formy zrujnowanego zamku z koniecznością ingerencji wzmacniających konstrukcję, usuwających malowniczo osłaniającą relikty murów zieleń, przez uzupełnienie zniszczonego lica ścian zmieniających wygląd ruiny. W swojej praktyce autor - wojewódzki konserwator zabytków - spotyka się często z krytyką działań utrwalających historyczne ruiny właśnie ze względu na utratę przez zabezpieczany obiekt walorów autentyzmu. Pojawia się pytanie, czy wszystkie zachowane w różnym stopniu ruiny zamków należy jedynie utrwalać. Może w sytuacji mocniejszego wkraczania również do tego typu zabytków właściciele prywatnych, dla których istotnym kryterium wydatkowania na taki obiekt własnych środków są wartości użytkowe i rachunek ekonomiczny, uzasadnione byłoby wydzielenie grupy ruin, gdzie można byłoby śmiało dopuścić pod określonymi warunkami współczesne uzupełnienia, wręcz nowe obiekty kubaturowe? A należy pamiętać, że w innych krajach Europy spotykamy obecnie krańcowo odmienne podejścia do tego tematu - od mniej lub bardziej historycznie uzasadnionej rekonstrukcji (np. Węgry z programem odbudowy 34 zamków) po nowoczesne uzupełnienia autentycznych relikwów nową, często kontrastującą formą (np. Wielka Brytania, Francja czy Hiszpania). Analizę realizacji w praktyce zasad zdefiniowanych przez Kartę ochrony historycznych ruin przedstawiono tutaj na przykładzie trzech zamków z Małopolski¹⁰:

1. Zamek Tenczyn w powiecie krakowskim został zbudowany najprawdopodobniej w latach 1331-1361 przez Andrzeja Tęczyńskiego. Po renesansowej rozbudowie w latach 1563-93 z inicjatywy kasztelana Jana Tęczyńskiego był nazywany „Małym Wawelem”. Na zamku górnym

¹⁰ Materiały dot. omawianych poniżej ruin zamków w zbiorach archiwalnych Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie oraz Delegatur WUOZ w Tarnowie i Nowym Sączu.

m.in. powstał dziedziniec arkadowy, dobudowano też na zewnątrz muru obwodowego obszerną kaplicę. Nie zmniejszyło to zdolności obronnych rezydencji, gdyż jednocześnie wzniesiono zewnętrzny obwód obronny z barbakanem bramnym i basztami artyleryjskimi w typie włoskich „punte”. Był to wówczas jeden z największych zamków w Polsce. We wrześniu 1655 r. podzielił los większości polskich obiektów tego typu - został zdobyty a następnie obrabowany przez Szwedów. Po „potopie” uszkodzenia usunięto, ale moda na tego typu rezydencje już przeminęła... Ostatecznie w 1768 r. wywołany piorunem pożar zniszczył zamek doszczętnie. Od tego czasu pozostawał w stanie ruiny. W 1787 r. zwiedzał go Stanisław August Poniatowski - dzięki tej wizycie powstał cykl rysunków Zygmunta Vogla, najstarszy i zarazem najbardziej precyzyjny materiał ikonograficzny.

Jak wspomniano wyżej, Zamek Tenczyn bardzo wcześnie, bo już ok. 1867 r., stał się przedmiotem pionierskich badań i zarazem prac konserwatorskich Władysława Łuszczkiewicza. Ok. 1883 r. na zlecenie właścicieli Tenczyna (od 1816 r.) - rodziny Potockich - prowadzono pierwsze prace hamujące procesy destrukcji murów, zatem utrwalające ruiny. W latach 1912-14 pracował tutaj wybitny konserwator krakowski Zygmunt Hendel, jeden z twórców restauracji zamku na Wawelu. Wprawdzie wykonał projekty nieco fantastycznej odbudowy Tenczyna, jednak nie przystąpiono do ich realizacji, prowadząc natomiast dalsze działania stabilizujące rozpadające się mury. Pamiątką pracy Hendla jest np. wielki łęk ceglany wiążący samotny wielki filar - część niezachowanego skrzydła południowego - z zespołem wieży Nawojowej. Dalsze prace o bliżej nieokreślonym zakresie prowadzono również w okresie międzywojennym. Dowodem uznania wysokiej wartości zamku jest jego wpis do rejestru zabytków już w 1930 r. - jako jeden z pierwszych wpisów w ówczesnym województwie krakowskim.

Po II wojnie światowej również kilkakrotnie prowadzono tu prace konserwatorskie, jednak ich zakres był zawsze niewspółmierny do potrzeb. Ostatecznie w 2008 r. Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Krakowie polecił zamknąć zamek dla zwiedzających z uwagi na zagrożenie dla ich życia i zdrowia - autor sam w tym czasie kilkakrotnie obserwował kamienie spadające samorzutnie z wysokich, nie zabezpieczonych murów... Ale w tym samym roku nastąpił przełom: ówczesny posiadacz zabytku - Gmina Krzeszowice - z własnych środków zleciła wykonanie kompleksowego projektu zabezpieczenia ruin, który uzyskał wysoką ocenę wojewódzkiego konserwatora zabytków i zarazem pozwolenie konserwatorskie. W 2010 r. dzięki dotacji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego rozpoczęły się trwające do dziś prace zabezpieczające, prowadzone pod stałym, ścisłym nadzorem badawczym: architektonicznym, archeologicznym i konserwatorskim. Stabilizację stojących niejako „z przyzwyczajenia” wysokich murów pozbawionych usztywnień poprzecznych osiągnięto nawiązując do pomysłu Hendla - w górnych partiach ściany te powiązano poprzecznymi łękami, na dole w oparciu o zachowane ślady zrekonstruowano zniszczone sklepienia, jednak dla ich odróżnienia od oryginału, odbudowano je z żelbetu zamiast z kamienia. Jedynie w przypadku, gdy sklepienie zostało częściowo zniszczone w zimie 2015 r., poprzedzającej kolejny sezon budowlany, podjęto decyzję o jego naprawieniu przy użyciu tego samego kamienia wapiennego. Obecnie - w 2018r. - zabezpieczone są w znacznej części mury i sklepienia zamku górnego oraz zachodnia część XVI-wiecznego zewnętrznego obwodu obronnego z barbakanem i Basztą Grunwaldzką

(na razie jeszcze z wyłączeniem jej attyki). Fragmenty zamku, w tym barbakan z tzw. szyją, i Wieża Nawojowa z przedbramiem zostały już udostępnione do zwiedzania, niemniej zakres robót wymagających pilnego wykonania jest nadal bardzo duży: przewidziano na bieżący rok udostępnienie turystom części skrzydła wschodniego zamku górnego, a w latach następnych konieczne są badania i zabezpieczenie ruin kaplicy oraz stabilizacja całej południowej części zewnętrznych umocnień z trzema basztami i murami kurtynowymi, znajdującymi się obecnie w stanie katastrofalnym - ich ratowanie będzie wyjątkowo trudnym wyzwaniem dla projektantów i wykonawców. Należy przy tym podkreślić, że rodzina Potockich, która w 2014 r. odzyskała ruiny zamku, porozumiała się z dotychczasowym posiadaczem - Gminą Krzeszowice - w sprawie współdziałania w celu ratowania tego cennego zabytku. Na marginesie trzeba dodać jednak, że wniosek Gminy do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o uznanie ruin zamku za pomnik historii pozostał nie rozpatrzony - podobno pojawiły się opinie, że prowadzone działania utrwalające ruiny mogą naruszyć autentyczność zabytku..

2. Zamek Rabsztyń w powiecie olkuskim powstał w 2 poł. XIII w. Od 1439 r. stał się siedzibą starosty. Pierwszym starostą rabsztyńskim został Andrzej Tęczyński. Rozpoczął on rozbudowę zamku, z pewnością nadbudował wieżę. Być może wówczas powstał Zamek Średni. W 1 poł. XVI w., w czasie, gdy starostami byli Jan, a po nim Seweryn Boner, rezydencję przebudowano w stylu renesansowym. Ostatnia wielka rozbudowa miała miejsce na przełomie XVI i XVII w., za czasów Mikołaja Wolskiego a od 1518 r. Zygmunta Myszkowskiego. W miejscu części dawnego Zamku Dolnego powstał wówczas wczesnobarokowy pałac. Kres istnieniu zamku przyniósł najazd szwedzki. W 1657 r. wycofujący się Szwedzi podpalili rezydencję, od tego czasu pozostającą w stanie ruiny. Ok. 1792 r. Zygmunt Vogel namalował widok zniszczonego zamku.

Od początku obecnego stulecia pojawiły się pomysły miejscowych organizacji społecznych na odbudowę zamku, nie popartą wiarygodnymi archiwaliami. W 2008 r. konserwator wojewódzki zgodził się na odbudowę wieży bramnej w oparciu o badania archeologiczne i architektoniczne zachowanych relikwów oraz widok autorstwa Vogla. Inwestycja ta miała pozwolić na stworzenie miejsca dla obsługi ruchu turystycznego, w praktyce jednak dała impuls do rozpoczęcia systematycznych działań utrwalających ruiny, poprzedzonych dużym zakresem badań archeologicznych. W latach 2010-12 zabezpieczano trzy zachowane ściany elewacyjne pałacu barokowego, w roku 2012 rozpoczynając zarazem badania na Zamku Górnym. Badania te przyniosły tak sensacyjne wyniki, że wpłynęły na gruntowne zmiany projektu. Okazało się, że budynki zamkowe zlokalizowane na ostańcu skalnym zawałyły się przed wymontowaniem z nich większości elementów wyposażenia. Po usunięciu gruzu odsłonięto zachowane in situ węgary i próg portalu gotycko-renesansowego, a pozostałe jego elementy znaleziono obok. Przetrwał również fragment renesansowego kominka z charakterystyczną lwią łapą (podobny kominiek znajduje się do dziś w dawnym dworze - tzw. „lamusie” w podkrakowskich Branicach, fragmenty posadzki ceramicznej oraz hipokaustum. Oczywiście, możliwe byłoby eksponowanie tych cennych znalezisk w olkuskim muzeum. Jednak podjęto decyzję, by ukazać je w miejscu, gdzie zostały znalezione. Dla ich ochrony, a zarazem dla zabezpieczenia przed wpływem warunków atmosferycznych, postanowiono

w miejscu zachodniego skrzydła budynku Zamku Górnego wybudować współczesny pawilon muzealny. Jego ściany są od zewnątrz wyłożone kamieniem wapiennym, jednak celowo nieznacznie różniącym się kolorem od autentycznych murów. Z uwagi na niekorzystną zmianę relacji wysokościowych między nowym pawilonem a pozostałościami wieży, która przestała być dominantą zespołu, zdecydowano się na jej nadbudowę - powstał tam punkt widokowy.

W 2014 r. rozpoczęto badania reliktyw Zamku Średniego. Również tutaj, po usunięciu olbrzymich ilości gruzu odsłoniły się efektowne piwnice, nawet z dużymi partiami zachowanych sklepień i kamieniarką portali oraz okienek. Dodatkowo znaleziono w gruzie duży zespół renesansowej kamieniarki najwyższej klasy, przypuszczalnie z pracowni Bartolomeo Berrecciego. Te odkrycia również zmieniły plany odnośnie tej części zamku. Postanowiono znalezione elementy eksponować na miejscu, osłaniając odkryte piwnice nowoczesnym pawilonem, jednak zaprojektowanym tak, by był całkowicie niewidoczny z zewnątrz. Obecnie trwa przygotowywanie ekspozycji. Władze Miasta i Gminy Olkusz - właściciela zamku - zamierzają jeszcze dokończyć badania pozostałości barokowego pałacu od strony dziedzińca. W dolnej kondygnacji tego budynku planowane jest docelowe zaplecze dla obsługi coraz liczniejszych turystów.

3. Zamek w Rożnowie, obecnie zachowany szczątkowo, zbudowano najprawdopodobniej w XIV w. W latach 1426-28 należał do Zawiszy Czarnego, następnie do jego spadkobierców. W końcu XV w. przeszedł na własność Tarnowskich. Zgodnie z rezultatami badań archeologicznych w końcu XVI i w połowie XVII w. uległ pożarom, po tym drugim pożarze już pozostał w ruinie. W latach trzydziestych i czterdziestych XX w. po powstaniu Zbiornika Rożnowskiego osuwiska zniszczyły najbliższe otoczenie zamku, w tym prawdopodobnie podzamcze. Brak wiarygodnej ikonografii i archiwaliów uniemożliwia wykonanie nawet teoretycznej rekonstrukcji. W ostatnich latach ruiny, zachowane już w stanie szczątkowym, zostały reprivatyzowane – w imieniu przywróconych dawnych właścicieli działa tutaj obecnie fundacja, powołana w celu ratowania ruin zamku. Z jej środków wykonano duży zakres badań archeologicznych, w wyniku których odsłonięto pozostałości dolnej kondygnacji budynku mieszkalnego, drugiego, młodszego domu, być może o funkcji pomocniczej, wreszcie pozostałości fragmentów murów obwodowych. Nie znaleziono bramy zamkowej, być może uległa zniszczeniu w wyniku osuwiska. Właściciele deklarują chęć eksponowania i udostępnienia dla zwiedzających odkrytych autentycznych reliktyw wraz z ciekawymi materiałami z badań archeologicznych, ale zarazem na nadbudowanym piętrze wprowadzić funkcję mieszkalną. Projekt koncepcyjny, ewidentnie inspirowany głośną realizacją Astley Castle w Wielkiej Brytanii przewidujący zabezpieczenie i zachowanie w całości reliktyw oryginalnych murów i uzupełnienie ich w sposób delikatnie kontrastujący nowymi murami oraz szkłem został jednogłośnie zaakceptowany z drobnymi uwagami przez Wojewódzką Radę Ochrony Zabytków w Krakowie. Następnie powstał projekt budowlany, uwzględniający wszystkie uwagi Rady, który uzyskał pozwolenie konserwatorskie. Obecnie właściciele starają się o środki z funduszy UE.

Ukazane powyżej trzy przykłady charakteryzują się różnym zakresem ingerencji

w zachowane ruiny zamków: od wersji „minimalistycznej” z niewielkim zakresem w pełni udokumentowanej rekonstrukcji odróżniającej się od autentyku (Tenczyn), poprzez wariant dodający do oryginalnych struktur nowe obiekty kubaturowe zabezpieczające odsłonięte podczas badań relikty dużej wartości (Rabsztyn), po wprowadzanie nowych uzupełnień odcinających się od autentyku, jednak czyniących zabezpieczenie elementów oryginalnych bardziej „motywuujące” prywatnego właściciela. Zdawałoby się, że te sposoby działań nie mają punktów wspólnych. Jednak wszystkie realizują w pełni podstawowe zalecenie Karty jako nadrzędne zadanie traktującej konieczność ochrony autentyzmu historycznej ruiny, choć robią to w różny sposób. Ten dokument PKN ICOMOS pozwala przecież na wykonywanie zabiegów technicznych polegających na konsolidacji zachowanych elementów, dopuszcza współczesne, niewielkie kubaturowo uzupełnienia architektoniczne odróżniające się od historycznej tkanki i nie dominujące nad autentykiem. Karta, co prawda jako działanie wyjątkowe, dopuszcza nawet prace wykraczające poza utrzymanie substancji i formy ruin, pod warunkiem zachowania wszystkich autentycznych reliktyw. We wszystkich omawianych przypadkach wykonano wielki zakres badań archeologicznych i architektonicznych, zatem i ten warunek został zachowany. Można zatem chyba stwierdzić, że Karta ochrony ruin historycznych nadal jest aktualna, oby tylko jej zapisy były konsekwentnie przestrzegane.



1



2

Ryc. 1 Zamek Tenczyn. Ceglany łuk stabilizujący zagrożony filar. Efekt prac Z. Hendla z 1912 r. Fot. autor, 2005 r.

Ryc. 2 Zamek Tenczyn. Stabilizacja ściany elewacyjnej przy pomocy ceglanych łęków. Fot. autor, 2015 r.



3



4

Ryc. 3 Zamek Górny w Rabsztynie. Z lewej strony nadbudowany pawilon muzealny. Fot. autor, 2018 r.

Ryc.4 Zamek Średni w Rabsztynie. Pawilon osłaniający zachowane mury i sklepienia odkryte podczas badań archeologicznych. Fot. autor, 2017 r.



Ryc. 5 Zamek w Rożnowie. Stan sprzed badań archeologicznych. Fot. autor, 2008 r.

